

Katarzyna Kruk-Junger

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

kkjunger@ath.bielsko.pl

Skopos jako wyznacznik roli tłumacza i jego znaczenie dla dydaktyki

1. Podejście funkcjonalne jako szansa na szerszą perspektywę postrzegania roli tłumacza

Kiedy pod koniec lat 70. ubiegłego wieku Hans Vermeer zaproponował swoją teorię skoposu, jego wizja oznaczała jednocześnie zmianę w podejściu do tłumacza i jego roli w procesie komunikacji. W założeniach tego nowego spojrzenia tłumacz nie był już niewolnikiem oryginału, a stał się pełnoprawnym autorem nowego komunikatu, dla którego pierwotny tekst jest jedynie punktem wyjścia do stworzenia nowej wypowiedzi. Jednocześnie po raz pierwszy perspektywa badawcza przesunęła się tak znacząco z wąskiej specyfiki tłumaczonego tekstu do bardziej ogólnej charakterystyki procesu komunikacji. To szersze podejście pozwoliło nam dostrzec, że niezależnie od typu tekstu – pisemnego lub ustnego, literackiego czy specjalistycznego – przekład jest niczym innym jak formą komunikowania się w danym kontekście i w określonym celu. Jest to ważne, ponieważ takie ujęcie umożliwia dostrzeżenie roli, jaką w komunikacji odgrywają jej uczestnicy, w tym tłumacz. Odkrywamy, że każdy z nich kreuje cały proces porozumiewania się w zależności od swoich pragmatycznych potrzeb. Innymi słowy, to osoby komunikujące

się „rządzą” tekstem, a nie na odwrót, co z kolei oznacza, że odwieczna dyskusja na temat tego, czy lepszy jest przekład wolny, czy dosłowny, traci sens: w każdej sytuacji będzie to zależało od ludzi, którzy się chcą w taki czy inny sposób porozumieć. Jednak, choć od pierwszej propozycji Vermeera minęło już prawie pół wieku, wynikająca z niej rola tłumacza, wychodząca poza transkodowanie informacji z języka A na język B, wciąż zdaje się wymagać doprecyzowania teoretycznego. W niniejszym artykule postaramy się odpowiedzieć na pytanie, jak perspektywa skoposu wpływa na postrzeganie roli tłumacza i w jaki sposób może pomóc ją określić, a bardziej konkretnie – kiedy tłumacz ma prawo i/lub powinien wychodzić poza zasadę *just translate*, czyli „czystego” transkodowania tekstu.

2. Założenia skoposu i jego ograniczenia

Główne założenia teorii zaproponowanej przez Katharinę Reiss i Hansa Vermeera są stosunkowo jasne: każdy tekst, włączając w to tłumaczenie, ma do spełnienia określony cel i to ludzie, którzy go używają, decydują o jego funkcji [Vermeer, 1989, cyt. za: Nord, 1997: 29]. Jak wyjaśnia Christiane Nord:

Ludzkie działania i czynności są wykonywane przez „agentów” – osoby wypełniające określone role. Kiedy ludzie w procesie komunikacji przyjmują rolę nadawcy, przyświecają im określone cele komunikacyjne, które próbują osiągnąć za pomocą tekstów. Są one skierowane do innych ludzi, którzy odgrywają rolę odbiorców. Komunikacja odbywa się poprzez kanał, w sytuacjach ograniczonych w czasie i przestrzeni. Każda taka konkretna sytuacja determinuje, co i jak ludzie komunikują, a także jest przez nich zmieniana [Nord, 1997: 1, tłum. K.K.J].

To stwierdzenie nie jest oczywiście niczym nowym. Wizja komunikacji, w której dostrzega się znaczenie wspomnianych elementów, została zaproponowana już przez Romana Jakobsona [1989: 81-82], tym bardziej więc dziwi, że ten prosty fakt był później ignorowany nie tylko przez samego „ojca przekładoznawstwa”, ale także przez jego strukturalistycznie nastawionych uczniów, którzy ograniczyli swoje badania do językowej płaszczyzny tekstu. Wydawali się oni przekonani o tym, że znaczenie można odnaleźć w samym komunikacie, z pominięciem innych czynników biorących udział w komunikacji. Jednakże, jak dziś wiemy, jest to

niemożliwe: już pragmatycy udowodnili, że sens wypowiedzi jest wypadkową wszystkich części składowych sytuacji komunikacyjnej [zob. Levinson, 1983]. A zatem historia badań nad przekładem zatoczyła koło, by wrócić do punktu wyjścia: do elementów tworzących sens wypowiedzi i funkcji, jaką one spełniają, oraz wzajemnych wpływów nadawcy, odbiorcy, kontekstu, kanału, wiadomości i kodu. W niniejszym artykule będzie nas interesowało przede wszystkim to, jak te czynniki wpływają na rolę tłumacza.

Według teorii skoposu zmiana perspektywy z tekstu oryginału na szerzej rozumiany kontekst kulturowy, zwłaszcza ten, w którym funkcjonuje odbiorca, daje tłumaczowi pewną wolność w procesie kreowania nowego komunikatu. Głównym założeniem tego podejścia jest traktowanie tekstu wyjściowego jako „oferty informacyjnej”, którą tłumacz – dzięki swojej szerszej wiedzy – może stosunkowo dowolnie dopasować do nowej sytuacji komunikacyjnej. Sytuacji, która będzie miała miejsce w nowym kontekście i z nowymi uczestnikami [Vermeer, 1984, cyt. za: Nord, 1997: 25-26]. Jednak sam proces ustalania celu komunikacji jest dość skomplikowany i zdaje się powodować wiele nieporozumień. Vermeer proponuje określenie „zlecenie” jako synonim instrukcji do przekładu, która może być albo narzucona przez klienta, albo przyjęta przez samego tłumacza, ale powinna podlegać negocjacjom między nimi [Vermeer, 2000: 229-232]. Nord z kolei wprowadza termin „zlecniodawca”, który – podczas procesu nazywanego za Janet Fraser „briefingiem tłumaczeniowym” – informuje i instruuje tłumacza co do sposobu postępowania z tekstem [Nord, 1997: 30]. Takie podejście przesunęło odpowiedzialność za przyjęcie przez tłumacza takiej czy innej roli w stronę klienta/zlecniodawcy, chociaż autorka przyznaje, że po pierwsze, klient nie jest zwykle ekspertem, w związku z czym jego wiedza dotycząca komunikacji może być ograniczona i ostateczne decyzje tłumaczeniowe muszą zostać podjęte przez tłumacza, a po drugie, zdarzają się przypadki, kiedy tłumacz nie otrzymuje żadnych dodatkowych wskazówek co do sposobu tłumaczenia i musi sam określić cel danego przekładu [*ibidem*: 30-31]. Ta zmiana z szeroko rozumianego „zlecenia”, jako ogólnego pojęcia negocjowania celu przekładu między klientem a tłumaczem, do bardziej szczegółowego określenia „zlecniodawcy”, który daje tłumaczowi konkretne wskazówki, jest zatem dość problematyczna z praktycznego punktu widzenia. Doświadczenie pokazuje bowiem, że – tak jak to sugerowała sama Nord – klienci zwykle nie mają wystarczającej wiedzy, by samodzielnie

określić cel komunikacji [zob. Kruk-Junger, 2013]. A zatem wizja Vermeera, w której wzięty jest pod uwagę ten problem i która zakłada większą odpowiedzialność tłumacza za ustalenie skoposu [Vermeer, 2000: 229-232], wydaje się bardziej realistycznym i praktycznym podejściem. Mimo że trudno nie zgodzić się z tym, że zleceniodawca może, a nawet powinien być głównym źródłem informacji o sytuacji komunikacyjnej i celu przekładu, to jednak wydaje się słuszne, aby uznać, że to tłumacz, jako specjalista, podejmuje ostateczne decyzje co do swojej roli i sposobu jej realizacji, a w konsekwencji bierze odpowiedzialność za sukces lub porażkę interakcji. Należy pamiętać o tym, że pośrednik językowy jest jedynym uczestnikiem komunikacji, który ma – przynajmniej teoretycznie – wystarczającą wiedzę dotyczącą kontekstu, języków, kultury itd. i w związku z tym może podejmować świadome decyzje ukierunkowane na osiągnięcie celu. Oczywiście zakładając, że mowa o prawdziwym, dobrze wyszkolonym profesjonalście, co może być nieco problematycznym założeniem, skoro dyskusja o tym, jak osiągnąć wymagane kwalifikacje w procesie dydaktyki, jest wciąż otwarta. Sytuacja jednak nie zmienia się, dopóki nie zaakceptujemy faktu wynikającego z założeń skoposu, że tłumacz jest kimś więcej niż maszyną do transkodowania komunikatu, co do dziś zdaje się budzić wątpliwości badaczy, zwłaszcza – co ciekawe – w przypadku tłumaczenia ustnego [zob. Kruk-Junger, 2013].

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe ograniczenia, wciąż brakuje bardziej skonkretyzowanej odpowiedzi na podstawowe pytanie: jak ustalić cel tłumaczenia i jak przekłada się on na rolę tłumacza? Nord, przytaczając propozycję Kathariny Reiss, sugeruje, że rozwiązanie może leżeć w analizie tekstu i jego funkcjach: referencyjnej, ekspresywnej, apellatywnej oraz fatycznej [Nord, 1997: 40-45]. Zgodnie z tym podejściem zamierzona funkcja przełożonego tekstu – która niekoniecznie musi być taka sama jak oryginału – powinna determinować decyzje i zachowania tłumacza. Cytując Norda: „Pozwól, by twoje decyzje przekładowe były podyktowane funkcją, jaką chcesz, aby pełniło twoje tłumaczenie” [*ibidem*: 39, tłum. K.K.J.]. Niestety, jak słusznie zauważa Anthony Pym: „Etyka Vermeera sprowadza się do stwierdzenia, że każde zachowanie tłumacza jest etyczne, jeśli tłumacz uzna je za etyczne” [Pym, 2012: 94, tłum. K.K.J.), a to z kolei „daje tłumaczowi olbrzymią pewność siebie, a potem zostawia go samego sobie” [*ibidem*: 95]. Problem jest szczególnie widoczny w procesie dydaktyki, czyli w sytuacji, gdy mamy do czynienia z przyszłymi tłumaczami ustnymi lub pisemnymi, którzy nie

mają jeszcze intuicji tłumaczeniowej potrzebnej do rozpoznania i zaprojektowania funkcji tekstu.

3. Problemy praktyczne z ustaleniem skoposu na przykładzie dydaktyki

Aby lepiej zilustrować ten problem, posłużymy się w tym miejscu przykładem projektu tłumaczeniowego, w którym w 2015 r. wzięła udział grupa sześciorga studentów Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera w Krakowie. Studenci zostali poproszeni, aby w ramach swoich prac magisterskich przełożyli, w formie wolontariatu, a następnie teoretycznie omówili książkę *S-ANON. Twelve Steps*. Materiał, na którym pracowali, to rodzaj poradnika opartego na programie dwunastokrokowym opracowanym przez Anonimowych Alkoholików, który skierowany jest do ludzi – zwłaszcza kobiet – borykających się z problemem współuzależnienia od uzależnionego partnera lub członka rodziny. Jedną z głównych cech zaproponowanego tekstu, który w dużej części składał się z prawdziwych historii opowiedzianych przez osoby współuzależnione, był ładunek emocjonalny, przejawiający się przede wszystkim poprzez użycie licznych, często synonimicznych przymiotników, metafor, powtórzeń oraz chwytliwych haseł, stworzonych dla wzmocnienia przekazu. Promotor prowadzący powstające w ten sposób prace magisterskie, przyjmując rolę zleceniodawcy, zaznajomił studentów z kontekstem, w jakim funkcjonuje tekst oryginalny, oraz z tym, w jakim ma funkcjonować tłumaczenie. Dodatkowo zostali oni zaznajomieni z założeniami teorii skoposu (w formie, jaką proponują Vermeer i Reiss), aby mogła ona stanowić podstawę teoretyczną ich pracy oraz aby uwrażliwić początkujących tłumaczy na specjalne potrzeby docelowych odbiorców przekładu. Studenci postanowili podzielić tekst na sześć równych fragmentów, a następnie, za radą promotora, stworzyli glosariusz typowych określeń i haseł, aby zapewnić spójność terminologiczną. Rezultaty ich pracy były dość zaskakujące. Studenci, w większości przypadków, umiejętnie poradzili sobie z merytoryczną stroną przekładu. Drobne błędy, które pojawiły się w ich tłumaczeniach, wynikały najczęściej z niezrozumienia fragmentów oryginału i dawały się łatwo i szybko poprawić. Jednakże wymiar emocjonalny tekstu przysporzył tłumaczom sporo problemów. Wielu z nich założyło, co sami stwierdzali w części analitycznej prac, że teoria skoposu daje

im prawo do upraszczania metafor, opuszczania powtarzających się synonimicznych określeń, przeformułowywania haseł, które, choć mało eleganckie, miały w oryginale dużą moc ekspresywną. Swoje decyzje tłumaczyli oni chęcią ułatwienia czytelnikowi lektury przeładowanego, ich zdaniem, emocjami tekstu. Przyjęli oni zatem, że ich rolą jest upraszczanie tekstu, bez dostrzegania funkcji tych elementów, które zostały utracone w tym procesie.

Dla przykładu zdanie: „My second husband was a minister who seemed to be smart, fun, honest, thoughtful, and kind” (Mój drugi mąż był pastorem, który sprawiał wrażenie mądrego, zabawnego, uczciwego, troskliwego i uprzejmego człowieka), w tłumaczeniu przybrało formę: „Mój drugi mąż był pastorem. Sprawiał wrażenie mądrego, zabawnego, uczciwego i miłego człowieka”. Pomijając nieuzasadnione rozbicie zdania na dwa, w przekładzie gubi się przymiotnik „troskliwy”, którego pominięcie nie wydaje się w żaden sposób konieczne. W innym fragmencie możemy zaobserwować znaczące spłylenie metafory: „When I was done sharing, she suggested that some of the shame I had been walking around with was not really mine to carry” (Kiedy skończyłam się dzielić, zasugerowała, że może część winy, którą tak długo ze sobą noszę, nie mnie tak naprawdę powinna obciążać); zdanie zostało przełożone jako: „Kiedy skończyłam, zasugerowała, że wstyd, który mi towarzyszy, tak naprawdę nie jest moim wstydem”, podczas gdy porównanie wstydu do przytłaczającego ciężaru pojawia się w książce wielokrotnie i zdaje się intencjonalne. Pomijam tutaj usunięcie słowa „sharing”, czyli „dzielenie się”, które również pojawia się w tekście wielokrotnie, lecz w tym konkretnym przypadku nie zmienia znacząco sensu wypowiedzi. Z kolei we fragmencie „While agonizing over the decision, I considered my options” (Próbując w mękach podjąć decyzję, rozważałam wszystkie opcje) studentka zdecydowała się na przekład: „Podczas dywagacji, jaką decyzję podjąć, rozważałam wszystkie możliwości”, a dramatyczne brzmiące „cierpienie”, „męczenie się” przy podejmowaniu decyzji zamieniło się na neutralne „dywagacje”.

Powyższe przykłady, choć niewyczerpujące, ilustrują pewną niepokojącą prawidłowość: w zasadzie w każdym z zaproponowanych przekładów, choć w różnym stopniu, ładunek emocjonalny został zneutralizowany, a tekst utracił znaczną część ze swojej ekspresywnej funkcji. Nasuwa się w związku z tym pytanie, dlaczego tak się stało, mimo że studentom zwrócono uwagę na specyfikę tekstu. Wydaje się, że – skądinąd słusznie

– początkujący tłumacze założyli, że nie jest to jego główna funkcja. Książka została przecież napisana w celu poinformowania czytelnika, w jaki sposób program dwunastokrokowy może pozytywnie zmienić ich życie. Obecne w tekście elementy o charakterze ekspresywnym były jedynie narzędziem, które miało wzmocnić przesłanie, ale według tłumaczy elementy te sprawiały, że ich przekład był „ciężki w odbiorze”. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że referencyjna funkcja tekstu oraz jego edukacyjny charakter zostały zachowane. Studenci zrezygnowali „jedynie” – dodajmy, że zupełnie niesłusznie, biorąc pod uwagę kontekst komunikacji – z funkcji uznanych za dodatkowe, czyli ekspresywnej i, częściowo, fatycznej. Okazało się zatem, że zbyt ogólne zasady wyznaczania skoposu sprawiły, iż młodzi tłumacze mylnie odczytali swoją rolę w komunikacji, a to z kolei zaowocowało tym, że cel przekładu nie został w pełni osiągnięty. Pojawia się zatem pytanie: jakie narzędzia powinni byli otrzymać, aby lepiej rozpoznać i zrekonstruować cel tekstu, a w konsekwencji – określić swoją rolę?

Aby znaleźć odpowiedź, spróbujmy ustalić, jaka była główna przyczyna podjęcia przez tłumaczy takich, a nie innych decyzji tłumaczeniowych. Wszystko wskazuje na to, że niedoświadczeni pośrednicy językowi źle odczytali potrzeby odbiorców tekstu tłumaczenia. Z jakichś powodów założyli, że polski czytelnik będzie miał problem ze zrozumieniem złożonego i emocjonalnie nacechowanego języka użytego przez nadawcę, a następnie zdecydowali, że upraszczanie będzie najlepszą strategią przekładową. Możliwe, że stało się tak, ponieważ oni sami, jako pierwsi odbiorcy, odebrali ten styl wypowiedzi jako trudny i założyli, że będzie taki również dla czytelnika, albo też dlatego, że nie zauważyli, iż – analogicznie, jak w przypadku wielu tekstów specjalistycznych – nadawca i odbiorca należą do tej samej grupy społecznej, która używa specyficznego żargonu (przejawiającego się we wspomnianej terminologii, metaforach i słowach kluczach, funkcjonujących w obu językach), którego upraszczanie nie było konieczne. Tak czy inaczej, oczywistym się wydaje, że decyzja studentów nie była prawidłowa. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że niedoświadczeni tłumacze, kierując się sugestią Vermeera, by traktować tekst oryginału jedynie jako „ofertę informacyjną”, pozwolili sobie na zbyt wielką swobodę w formułowaniu skoposu przekładu i podejmowali decyzje dotyczące funkcji tekstu i roli tłumacza, kierując się jedynie swoją subiektywną intuicją, a nie danymi dotyczącymi komunikacji, które posiadali: kontekstem, w jakim się ona

odbywała, cechami odbiorcy oryginalnego i docelowego, ekspresywnymi intencjami nadawcy oraz ogólną specyfiką tekstu, która wyraźnie wskazywała na to, że zastosowane środki retoryczne nie mogły być użyte przypadkowo. Jak więc widzimy, głębsza analiza danych, a w szczególności tekstu oryginału, dostarczyłaby tłumaczom potrzebnych informacji, których może zabrakło w briefingu tłumaczeniowym przeprowadzonym przez promotora. Wydaje się zatem, że nie jest możliwe ustalenie celu przekładu bez pełnego zrozumienia, czemu służył tekst oryginału, oraz dokładnego zaprojektowania nowej komunikacji. Należy zatem przyznać rację tym badaczom, którzy zajmując się dydaktyką, wskazują na wagę analizy tekstu wyjściowego w procesie przekładu, czy to z perspektywy kognitywno-komunikacyjnej [Hejwowski, 2009], czy też z punktu widzenia koncepcji tłumaczenia strategicznego [Piotrowska, 2016]. Niemniej jednak trzeba zauważyć, że te i podobne sugestie skupiają się głównie – choć nie wyłącznie, bo kwestia analizy sytuacji tłumaczeniowej pojawia się na peryferiach rozważań tych badaczy – na problemach przekładowych związanych z nieprzekładalnością elementów tekstu wyjściowego i związanych z nią problemów komunikacyjnych, co z kolei wydaje się nieco zbyt wąskim spojrzeniem na całość sytuacji tłumaczeniowej. Czy jest zatem możliwe pogodzenie teorii skoposu z podejściem ukierunkowanym na tekst oryginału?

4. Istniejące propozycje pogłębionej analizy tekstu i wyznaczenia skoposu

Do podobnych wniosków doszła również wspomniana wcześniej Christiane Nord. Autorka również zauważa ograniczenia propozycji Vermeera i Reiss w momencie ich przełożenia na praktykę i dydaktykę. W swoim własnym modelu analizy tekstu do przekładu proponuje listę elementów oryginalnej i docelowej sytuacji komunikacyjnej, które pośrednik językowy powinien wziąć pod uwagę przy ustalaniu skoposu – zarówno w sferze ekstratekstualnej, jak i intratekstualnej:

Czynniki ekstratekstualne są analizowane poprzez zapytania o autora bądź nadawcę tekstu (kto?), jego intencje (po co?), odbiorców, do których tekst jest skierowany (do kogo?), medium lub kanał, przez który tekst jest komunikowany (przez jakie medium?), miejsce (gdzie?) i czas (kiedy?) produkcji tekstu i jego recepcji oraz motywy (dlaczego?) komunikacji. Całość informacji

zebranych na temat tych siedmiu ekstratekstualnych czynników może dostarczyć odpowiedzi na ostatnie pytanie, które dotyczy funkcji, jakie może spełniać tekst (z jaką funkcją?).

Czynniki intratekstualne są analizowane poprzez pytanie o tematykę, której dotyczy tekst (na jaki temat?), informacje lub zawartość prezentowaną w tekście (co?), presupozycje w zakresie wiedzy zakładanej przez autora (czego nie?), kompozycję lub konstrukcję tekstu (w jakiej kolejności?), pozajęzykowe lub parajęzykowe elementy, które towarzyszą tekstowi (z wykorzystaniem jakich elementów niewerbalnych?), charakterystykę leksykalną (jakimi słowami?) oraz strukturę syntaktyczną (jakimi zdaniami?) znaną w tekście, a także o suprasegmentalne cechy intonacji i prozodię (jakim tonem?) [Nord, 2005: 42, tłum. K.K.J.].

Ta długa lista jest niewątpliwie rezultatem doświadczeń praktycznych autorki, ma ona jednakże dość poważną wadę – jak zauważa Pym, to podejście wymaga zainwestowania ekstremalnego wysiłku w analizę tekstu źródłowego, co w większości przypadków jest po prostu nieopłacalne [Pym, 2012: 136]. Trudno sobie wyobrazić, by tłumacz za każdym razem przeprowadzał tak głęboką analizę tekstu, zwłaszcza że w większości przypadków odpowiedzi na te pytania nie wskażą na żadne potencjalne problemy w przekładzie. Niemniej jednak kierunek, w jakim podąża Nord, jest niezwykle obiecujący, a autorka skutecznie argumentuje konieczność analizy tekstu wyjściowego z perspektywy podejścia funkcjonalnego.

Inną ciekawą teorią dotyczącą kwestii analizy powyższych elementów i ich wpływu na proces przekładu jest propozycja polskiej badaczki tłumaczenia prawniczego Danuty Kierzkowskiej. W 2002 r. autorka przedstawiła dynamiczny model czynników, które tłumacz tego typu tekstów powinien wziąć pod uwagę w momencie ustalania skoposu [Kierzkowska, 2002: 74]. Jej „tarcza dyskursu” wraz z zachowaniem zasady skoposu ma wskazywać tłumaczowi drogę do właściwych wyborów translacyjnych:

Model ma pokazać w sposób dynamiczny czynniki wpływające na przebieg i wynik translacji, ich rodzaje i wzajemne powiązania. Elementy te zostały umieszczone na ruchomych tarczach przesuwających się współśrodkowo, w zależności od potrzeby (celu) „nastawienia tarczy dyskursu”. Tarcza obejmuje elementy wymieniane w różnych źródłach, stanowiąc w ten sposób zestawienie wielu koncepcji translacyjnych [ibidem: 74].

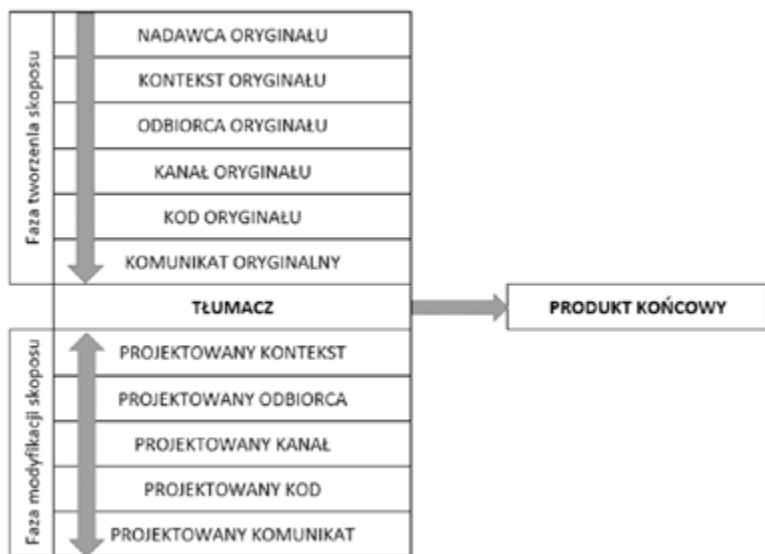
Proponowane tarcze zawierają takie elementy, jak: autor tekstu, kontekst, oryginalny komunikat, jego język i zakładana funkcja, tłumacz i jego kompetencje, relacje, jakie zachodzą między tekstem a jego przekładem, ograniczenia formalne, wybrana strategia tłumaczeniowa, ogólne zasady przekładu oraz dostępne techniki. Należy założyć, że poprzez prawidłowe „ustawienie” tarcz dysku pośrednik językowy będzie w stanie prawidłowo ustalić skopos przekładanego tekstu. Model Kierzkowskiej jest bardzo interesujący, ponieważ pokazuje, w bardzo graficzny sposób, że cały szereg pozajęzykowych aspektów komunikacji może wpływać na tekst końcowy, zaczynając od autora oryginalnego komunikatu i jego zamierzonego celu, kończąc na ostatecznym odbiorcy tekstu przekładu. Wydaje się jednak, że model jest nieco skomplikowany: nie jest do końca jasne, czy wymienione elementy należą do oryginalnej komunikacji, do przekładu, czy też do obu z nich. Dodatkowo model dopuszcza płynne przejście od elementów niezależnych od tłumacza (jak autor, kontekst itd.) do tych, które zależą od jego świadomej decyzji (na przykład strategię czy techniki przekładowe) i powinny być niejako konsekwencją skoposu, a nie jego przyczyną. Dlatego też bardziej przejrzysta wydaje się inna, choć podobna propozycja zasugerowana przez Jerzego Brzozowskiego. Wskazuje on na fakt, że niektóre elementy komunikacji, takie jak kanał, typ tekstu, projektowany odbiorca (którego uznaje za najważniejszy wyznacznik skoposu), czas powstania tekstu, tradycje tłumaczeniowe itp. są podstawą dalszych decyzji tłumaczeniowych, które skutkują ustaleniem strategii [Brzozowski, 2011: 46]. A ta z kolei jest ściśle powiązana z rolą, jaką w komunikacji przyjmuje tłumacz.

Wszystkie powyższe propozycje, a także wiele podobnych, są niezwykle ważne, ponieważ wskazują na najważniejsze czynniki wpływające na określenie celu przekładu, a w konsekwencji na powody, dla których tłumacz poddaje tekst takim czy innym manipulacjom tudzież przyjmuje określone role. Dlatego też wydaje się, że model ustalania skoposu powinien być na tyle ogólny, by obejmować jak najszerszą grupę problemów mogących modyfikować cel przekładu, ale także odzwierciedlać samą jego dynamikę. Nie ulega wątpliwości, że powinniśmy, zgodnie z sugestią Nord [2005: 38] i Brzozowskiego [2011], rozróżnić te elementy, które są dane *a priori* i wpływają na tłumacza w sposób pasywny (nie mogą ulec zmianie, mogą jedynie zostać błędnie zinterpretowane, ponieważ należą do już istniejącej oryginalnej interakcji), od czynników nowej komunikacji, którą tłumacz musi zaprojektować (lub przewidzieć), aby

stworzyć „nowy” komunikat w nowym kontekście. Jednakże, zamiast list proponowanych przez Nord i innych badaczy, chcielibyśmy zaproponować odmienne, bardziej holistyczne podejście do procesu przekładu, które pozwoliłoby tłumaczowi na analizę wszystkich elementów biorących udział w wymianie informacji pod kątem ewentualnych znaczących różnic między oryginalną sytuacją komunikacyjną a kontekstem przekładu.

5. Proponowany model analizy sytuacji komunikacyjnej

Podstawą proponowanego modelu analizy sytuacji komunikacyjnej, a w konsekwencji projektowania skoposu jest założenie, że aby prawidłowo ustalić cel przekładu i rolę tłumacza, należy wziąć pod uwagę wszystkie elementy oryginalnej komunikacji, a następnie modyfikować cel przekładu – jeśli jest to konieczne (!) – w zależności od zmiennych nowego, projektowanego aktu (czyli jego kontekstu, odbiorcy, kanału, specyfiki kodu i komunikatu). Jeśli zgodzimy się z tym, że wszystkie powyższe czynniki rzeczywiście wpływają na produkt końcowy, proces projektowania skoposu można zilustrować w następujący sposób (ilustracja 1): elementy oryginalnego aktu kreują wyjściowy cel komunikacji i jako takie powinny zostać przeanalizowane i zrozumiane przez tłumacza. Na ich podstawie musi on zaplanować nową komunikację (stając się jednocześnie drugim nadawcą), biorąc pod uwagę wszystkie ograniczenia wpływające z nowego zestawu elementów, które wezmą w niej udział: nowy kontekst, odbiorca, kanał, kod, a nawet planowany komunikat. Te czynniki mogą, ale nie muszą, zmodyfikować oryginalny cel komunikacji oraz wpłynąć na stopień podobieństwa produktu końcowego do oryginału – decyzja co do zmiany skoposu powinna być podejmowana tylko i wyłącznie w przypadku ważnych rozbieżności pomiędzy elementami oryginalnej i nowej sytuacji komunikacyjnej.



Ilustracja 1. Proponowany model projektowania skoposu

Potrzeby odbiorcy są najprawdopodobniej, tak jak to sugerował Vermeer, najważniejszym czynnikiem w ustalaniu skoposu przekładu. Jeśli potrzeby lub wiedza czytelnika tekstu oryginalnego różnią się od oczekiwań i charakterystyki odbiorców przekładu, może się to stać motywem modyfikacji skoposu, a w rezultacie powodować głęboką ingerencję tłumacza w tekst. Bez takiej znaczącej rozbieżności jakiegokolwiek zmiany nie byłyby konieczne, a zatem nie mogą być usprawiedliwione. Jednakże modyfikacje roli tłumacza mogą wynikać także z innych „interferencji”, które nie są (przynajmniej bezpośrednio) związane z odbiorcą. Ograniczenia czasowe lub problemy w odbiorze tekstu (kanał) mogą na przykład zmusić tłumacza do skracania informacji i skupienia jedynie na tych funkcjach tekstu, które są najważniejsze w konkretnej sytuacji (przypadek, który najlepiej ilustruje przekład symultaniczny), niedoskonałości kodu mogą spowodować opuszczenia fragmentów tekstu i utraty części znaczenia (jak na przykład w przypadku żartów językowych, gdy brakuje ekwiwalentów), przewidywany brak spójności komunikatu może się przełożyć na streszczanie lub znaczące skrócenie

zawartości informacyjnej tekstu itp.¹ Efektem tej analizy byłoby zatem przyjęcie przez tłumacza takiej, a nie innej roli, począwszy od nieingerującego w komunikat i niewidocznego „przekaznika” informacji, gdy nie wykryto żadnych problemów wymagających modyfikacji tekstu, poprzez pomocnika mającego w jakiś sposób pomóc odbiorcy zrozumieć elementy językowe i kulturowe, ocenione jako potencjalnie problematyczne, aż do autora zupełnie nowego tekstu, bazującego luźno na oryginale, gdy dochodzi do znaczących rozbieżności między wymogami starej i nowej sytuacji komunikacyjnej [zob. Niska, 1995].

Gdy odniesiemy ten proces do wcześniejszego przykładu początkujących tłumaczy, którzy zignorowali ekspresywną warstwę tekstu, zobaczymy, że po pierwsze, analiza elementów oryginalnego komunikatu pozwoliłaby im dostrzec tę funkcję i jej znaczenie, a po drugie, że ostrożniejsze projektowanie procesu przekładu powstrzymałoby ich przed zmianami oryginalnego celu, które nie były w tym przypadku konieczne, gdyż nie istniały żadne ograniczenia taką interwencję wymuszające. Innymi słowy, odbiorcy byli w stanie idealnie zrozumieć komunikat, nowy kontekst był niemalże identyczny z oryginalnym, kod nie przedstawiał trudności, które nie mogły zostać rozwiązane warsztatowo, komunikat mógł być idealnie spójny bez znaczących zmian w jego treści, a kanał nie prezentował żadnych przeszkód uniemożliwiających jego pełne przekazanie.

6. Podsumowanie i wnioski

Proponowany model ilustruje potrzebę porównania oryginalnego i docelowego aktu komunikacji i ich elementów składowych w celu określenia, czy istnieją jakieś różnice lub ograniczenia, które wymagałyby i usprawiedliwiałby zmiany funkcji tekstu, a także narzucały pośrednikowi językowemu jakieś dodatkowe role. Jest to niezwykle istotne w przypadku dydaktyki, gdzie teoria skoposu może być łatwo zinterpretowana przez początkujących tłumaczy jako przyzwolenie na zupełne zignorowanie oryginalnego tekstu i jego funkcji oraz pełną swobodę w tworzeniu

¹ Należy w tym miejscu rozróżnić problemy, które rzeczywiście modyfikują funkcję tekstu (i w konsekwencji prowadzą do przyjęcia określonej strategii), od tych, które nie zmieniają w żaden sposób celu komunikacji. Te drugie, choć na swój sposób utrudniają przekład, mogą zostać rozwiązane w bardziej lub mniej satysfakcjonujący sposób za pomocą adekwatnej techniki tłumaczeniowej bez zmiany funkcji tekstu.

produktu końcowego. Sugerowany schemat jest kontynuacją postulatów Nord, Kierzkowskiej i Brzozowskiego, aby zachęcać tłumaczy, by w procesie przekładu nie tylko w pełni rozumieli cel oryginalnej komunikacji, ale także ograniczenia nowego, docelowego aktu, które mogą stanowić problem przekładowy wymagający modyfikacji skoposu, a w konsekwencji również roli tłumacza. Trudno w tym miejscu nie zgodzić się z tym, że tłumacz powinien być ostatecznym decydem w procesie tłumaczenia, a także brać odpowiedzialność za jego przebieg [zob. Bahadır, 2001]. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w swojej pracy będzie on zmuszony do podejmowania szeregu świadomych decyzji odnośnie do tekstu docelowego, w tym takich, które mogą być uznane za kontrowersyjne, nawet jeśli były niezbędne. Te decyzje nie mogą jednak być podejmowane na podstawie subiektywnych ocen.

Podsumowując: zgodnie z perspektywą skoposu nie można oczekiwać, że tłumacz ograniczy się do roli maszyny do transkodowania tekstu. Jednak wszelkie decyzje dotyczące przyjmowania bardziej zaangażowanych ról powinny bazować na świadomej analizie sytuacji komunikacyjnej i to zarówno oryginalnej, jak i tej dopiero tworzonej w przekładzie. Dopiero ewentualne rozbieżności między elementami tychże sytuacji powinny być motywem głębszych ingerencji w tekst oraz przejmowania większej odpowiedzialności za komunikację przez pośrednika językowego. Dzięki takiemu podejściu tłumacz będzie w stanie bardziej obiektywnie ustalić skopos przekładu i, w konsekwencji, swoją rolę.

Bibliografia

- Bahadır, S. (2001), „The Empowerment of the Community Interpreter: The Right to Speak With a Voice of One's Own”, Critical Link Conference Paper, [online] www.criticallink.org/cli-3/ – 17.04.2017.
- Brzozowski, J. (2011), *Stanąć po stronie tłumacza. Zarys poetyki opisowej przekładu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Hejwowski, K. (2009), *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Jakobson, R. (1989), „Poetyka w świetle językoznawstwa”, tłum. K. Pomorska, w: *W poszukiwaniu istoty języka*, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.
- Kierzkowska, D. (2002), *Tłumaczenie prawnicze*, Wydawnictwo Translegis, Warszawa.
- Kruk-Junger, K. (2013), *Przekład ustny środowiskowy. Teoria, normy, praktyka*, Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała.
- Levinson, S.C. (1983), *Pragmatics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Niska, H. (1995), „Just Interpreting: Role Conflicts and Discourse Types in Court Interpreting”, w: Morris, M. (ed.), *Translation and the Law*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia. *American Translators Association Scholarly Monograph Series*, 8. <https://doi.org/10.1075/ata.viii.21nis>.
- Nord, Ch. (1997), *Translation as a Purposeful Activity: Functionalist Approaches Explained*, St. Jerome Publishing, Manchester.
- Nord, Ch. (2005), *Text Analysis in Translation. Theory, Methodology and Didactic Application of a Model for Translation-Oriented Text Analysis*, Rodopi, Amsterdam–New York.
- Piotrowska, M. (2016), *Proces decyzyjny tłumacza. Zarys metodyki nauczania przekładu*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.
- Pym, A. (2012), *On Translator Ethics. Principles for mediation between cultures*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia. <https://doi.org/10.1075/btl.104>.
- Vermeer, H. (2000), „Skopos and Commission in Translational Action”, w: Venuti, L. (ed.), *The Translation Studies Reader*, Routledge, Londyn.

STRESZCZENIE

Artykuł przybliża kwestię wyznaczania celu przekładu w ramach teorii skoposu i jest próbą rozstrzygnięcia, na ile oraz w jaki sposób podejście funkcjonalne może pomóc w określeniu roli tłumacza, a w konsekwencji determinować decyzje tłumaczeniowe.

Słowa kluczowe: teoria skoposu, cel przekładu, rola tłumacza

SUMMARY**Skopos as an instrument for establishing translator's role**

The article concentrates on the possibilities of establishing the aim of translation in the framework of the skopos theory, and is an attempt to determine to what extent, and how, the functional approach can help in defining the translator's role and, in consequence, influence the translation choices he makes.

Key words: skopos theory, translation's aim, translator's role